

## **Bieszczadzki koncert**

słowa i muzyka: Piotr Frankowicz

Tak się w tym roku rozpadało  
z brych chmur,  
tak jakby wody było mało  
schodzącej z gór.

Deszcz poprzeganiał gdzieś turystów  
z bieszczadzkich gór,  
krople zagrały po namiotach  
śpiewając wtór.

Kiedy pogoda się odmieni  
i w jaki czas,  
pójdziemy znowu z plecakami  
w bieszczadzki las.

Kiedy ukaże nam się słońce,  
zza mokrych chmur,  
kiedy ruszymy znów na szczyty  
bieszczadzkich gór.

Przemoczone połoniny  
czekają na słońce.  
Przemoczonym baniom cerkwi  
z deszczem gramy koncert.

Uderzyły z całej siły  
po bukowych drzewach.  
Koncert z przemoczonym latem,  
wszystko wokół śpiewa.

Bieszczadzki koncert na tysiąc kropel,  
koncert na mokre drzewa.  
Bieszczadzki koncert na podmuch wiatru,  
koncert, co sam się gra i śpiewa.